Nr. 68. Dnia 9 Kwietnia CZWARTEK. d. 28 Marca (9 Kwietnia) 1885 r.

CENA DZIENNIKA:
w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Maryi Kleody.
Jutro: Ezechiela Proroka.
Wschód słońca o godz. 5 m. 17. Zachód o godz. 6 m. 47.
Długość dnia godz. 13 m. 30. Przybyło dnia g. 5 m. 52.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.
ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

—o—

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od d. 29 marca do 4 kwietnia włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

1) przędzy wełn. i bawełn. w komunikacyi krajowej . . 1,268 pud
2) przędzy bawełn. do Cesarstwa 4,325 „
3) tkanin wełn., bawełn. i in. w komunik. kraj. . . . 3,968 „
4) takichże tkanin do Cesarstwa 10,563 „

W poprzednim tygodniu od dnia 22 do 28 marca wywóz wynosił:

1) przędzy w kom. kraj. . . 1,189 pud.
2) przędzy do Cesarstwa . . 3,735 „
3) tkanin róż. rodz. w kom. kraj. 3,814 „
4) tkanin róż. rodz. do Cesars. 17,386 „

Średni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia 13 stycznia do 4 kwietnia.

1) przędzy baw. . . . . 2,807 pud.
2) tkanin róż. rodz. . . . 23,673 „

Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

	przędza baw.	tkaniny
w roku 1881	2,704	18,530
„ 1882	2,461	21,150
„ 1883	2,918	23,986
„ 1884	985	27,018

KRONIKA EKONOMICZNA.

—o—

II.

W Stanach Zjednoczonych te same występują skargi, co w Europie. Gdyby było możliwem, mówi *Kuryer* tamtejszy, łudzić się jeszcze jakkolwiek co do położenia pracy w tej chwili, złudzenia te nie oparłyby się z pewnością uważnemu badaniu statystyki. Cyfry, zebrane przez agencyę handlową Bradstreet i niedawno ogłoszone w jej zbiorze peryodycznym, wykazują, że liczba robotników fabrycznych bez pracy wskutek zamknięcia zakładów, świętowania itd. wynosi 310,000, nie licząc przemysłów drobnych, co do których danych nie zbierano a których bezczynność podnosi ogólną cyfrę robotników bez zajęcia do 350,000. Z cyfry tej odjąć należy około 10%, wyobrażające czasowe zawieszenie robót, wstrzymanie z powodu napraw, inwentaryzacyi itd. Jeżeli porównamy te dane z cyfrą ludności robotniczej tej kategoryi (fabryk), która podług opisów z roku 1880 wynosi 2,452,470 i która potem wzrosła do blisko 3 milionów, zobaczymy, że około 10% robotników fabrycznych zostaje obecnie bez zajęcia, co wyobraża stosunek zbliżony do epoki największych przesileń, jakie się oddawna zdarzały. Zaznaczmy, że jeszcze w r. 1880 liczba rąk bezczynnych zaledwie się dała ująć. Przyjmowano wówczas jako fakt niezbity, że wszyscy, co chcieli i mogli pracować, znajdowali zajęcie. Rozumie się, że obecnie różnica procentowa robotników bez zajęcia odmiennie wypada w rozmaitych stronach. Zaczyna się 7% i dochodzi nawet do 62% ludności robotniczej (w Détroit). Jest wszakże nadzieja, że z wiosną stan ten się poprawi.

* * *

Powiększenie ceł od przedmiotów sztuki, wprowadzanych do Stanów Zjednoczonych z 10% do 30%, zmniejszyło ich wywóz z Francyi. Z tego też powodu handel obrazami, rzeźbami i innemi przedmiotami sztuki, przebywa przesilenie w Paryżu. Ten krach artystyczny nastąpił zaraz po zmniejszeniu wywozu do Ameryki. W roku 1882 wywieziono tego rodzaju dzieł za 9,693,263 fr., w 1883 r. za 6,805,438, w 1884 r. za 3,474,870 fr. Oczywiście i przesilenie ogólne odgrywa pewną rolę w tem zmniejszeniu; głównie jednak przypisać je należy cłu amerykańskiemu, które obowiązywać poczęło od lipca 1883 r. Położenie artystów francuzkich stało się przykrem, jakby już zapisanem było, że krajowi temu na wszystkich polach przeznaczone są niepowodzenia. Artyści amerykańscy, których Francya bezpłatnie kształciła w swoich szkołach, pojęli niewdzięczność tego środka i i doręczyli kongresowi protest. Świeżo zaś J. P. Gérome napisał do p. Schausa, znacznego handlarza obrazami w New-Yorku list, z którego kilka ustępów zasługuje na powtórzenie: „W olbrzymim budżecie Stanów Zjednoczonych, dochód z ceł od obrazów, których przywozowi ten środek zakazowy zadaje cios fatalny, może być zaledwie porównany z kroplą wody w oceanie. Zaiste, kraj tak obszerny i bogaty, nie potrzebuje uciekać się do środków podobnych, aby osiągnąć kilka nędznych dolarów. Dzieła sztuki wchodzą bez ceł do wszystkich krajów europejskich, a ten system swobody wydał wszędzie najlepsze rezultaty. Tym sposobem przeróżne szkoły malarstwa, rzeźby, architektury mogły swobodnie się rozwijać i zakwitnąć: w Niemczech, we Francyi, we Włoszech, w Belgii i w Hiszpanii. Albowiem po mozolnych dopiero wysiłkach udaje się narodowi utworzenie szkoły sztuk pięknych, godnej tego imienia. Poczucie piękna w narodzie rozwija się powoli, jego wychowanie kształtuje się; jest to skutek obrazów, rzeźb, wszystkich przedmiotów sztuki rzeczywiście dobrych i pięknych, rozrzuconych pośród ludu Ameryka potrzebowałaby raczej zachęty do sprowadzania obrazów i posągów, aby umożliwić miastom tworzenie galeryj i muzeów. Kiedyś powiedzą: Przy schyłku XIX wieku, wśród najpełniejszego rozwoju cywilizacyi powstała śmieszna myśl zasymilowania utworów umysłu z sardynkami i szynką wędzoną. W całym świecie przedmioty sztuki były wolne od wszelkich ceł. Jedyny kraj przygniótł je opłatami ogromnemi. Kraj ten był najmłodszym, największym i najbogatszym narodem." Uwagi to najzupełniej słuszne. I u nas w Warszawie powstał projekt starania się u rządu o ocienie niektórych przedmiotów sztuki. Zdrowy jednak rozsądek usunął wprost tę kwestyę z porządku dziennego. Ferwor protekcyjny, usprawiedliwiony w niektórych krajach warunkami sprzyjającemi (wielkie obszary uprawne, bogactwa przyrodzone, różność klimatów jak np. w Rosyi i Stanach Zjednoczonych), nie powinien dotykać swobodnego rozwoju nauki i sztuki, których nigdy dosyć.

* * *

Wiadomo, jak leniwo podawaną jest pomoc w razie jakiego wypadku na drodze publicznej. Gdy jaki przechodzień dotknięty jest epilepsyą lub zgnieciony wozem, a nierzadkie są przecież wypadki podobne, przenoszą go do poblizkiej apteki, poczem rozpoczynają się narady, co począć. Gdy biedny koń, przeładowany ciężarem, złamie nogę w upadku, pozwalają mu konać przez kilka godzin, dopóki go wóz nie uprzątnie. W Paryżu, dla zapobieżenia temu stanowi rzeczy, zwołał zebranie dr. Nachtel i proponował urządzenie ambulansów miejskich na wzór nowojorskich, zaprowadzonych po

---

Z BRET-HARTE'A

przekład W. Z. Kościałkowskiej.

NOWOŻYTNA PENELOPA.

—o—

(Dokończenie—patrz Nr. 65).

Msr. Tucker nie odpowiedziała. Po wyjściu gości wzniosła ręce po nad głową, załamała potem dłonie, znów je podniosła, przesunęła niemi kilka razy po twarzy i oczach, jak gdyby chciała przekonać się o rzeczywistości swego w tej chwili istnienia. Chwilę stała tak milcząca i nieporuszona i wiatr tylko rozwiewał fałdy jej białej, rannej sukni. Potem nie wznosząc oczu, przycisnęła rękoma piersi, załkała, rzuciła się wstecz, to znów naprzód—szybko podeszła ku wrotom, zamknęła je, a wracając na ganek, zerwała obrączkę ślubną. Tu zatrzymała się, spokojnie na pozór i machinalnie ustawiła roztrącone przez gości krzesła, poprawiła starannie jasne ich pokrowce, wreszcie powolnym krokiem weszła do swego pokoju.

* * *

We dwa dni potem, spieniony rumak prawnika stanął u wrót *haciendy*, a jeździec wszedł na ganek. Podał starej służącej list, który ją zdziwić musiał niemało, sam zaś rozglądał się smętnie dokoła po pustem gnieździe, zachowującem świeże jeszcze ślady uroczej swej mieszkanki. Zrenice zaczynały mu połyskiwać dziwną wilgocią, gdy nowy tentent konia wrócił im chłodne ich blaski. Po chwili don José wbiegł na ganek, cofnął się na widok Poindexter'a, lecz w mgnieniu oka opamiętał się.

— Znajduję tu pana, tem lepiej!—zawołał wyjmując list z kieszeni. Spójrz pan! jak to mam nazwać? Takeś to dotrzymał słowa! tak to rozumiesz honor?

Poindexter wziął sztywnie podaną sobie kopertę. Zawierała ona słów kilka od msr. Tucker, która pisała do hiszpana, że teraz dopiero dowiedziała się o wszystkiem, dziękuje mu za dobre jego chęci i delikatność postępowania, z których jednak nadal korzystać nie może i t. d. i t. d.

— Nie z moich ust dowiedziała się o tem—chłodno odrzekł Poindexter. Na złe czy dobre, lecz dotrzymałem danego panu słowa i ja to raczej mam powód oskarżać pana o zdradzenie mojej tajemnicy.

Mówiąc to, dostał też list z kieszeni i podał hiszpanowi.

List ten z pozoru krótszym i chłodniejszym był od poprzedniego. W rzeczy samej młoda kobieta oznajmiała prawnikowi, że będąc przez niego oszukaną, widziała się w konieczności zajęcia się sama swemi interesami. Pozostawiała Los Cueroos temu, komu zawdzięczała wygodę i elegancyę mieszkania. Nie mogła wprawdzie być mu wdzięczną za to, co zrobiłby zapewne dla każdej w niedolę popadłej kobiety, lecz przebaczała mu w imię jego szlachetnych intencyj, że postąpił z nią tak, jak postąpiłby z każdą inną kobietą; więcej, jak z dzieckiem. Gdy otrzyma list ten, kończyła, będzie ona już w drodze do Kentucky, gdzie ma nadzieję pracą rąk własnych zdobyć możność uiszczenia się z tego wszystkiego, co mu pozostała winną.

— I ani wspomina o mężu,—zauważył don José. Być może, że ma zamiar połączyć się z nim?

— Prawdopodobnie nie rozstawała się z nim nigdy—z przyciskiem odrzekł prawnik.

Don José zarumienił się, lecz po chwili spytał od niechcenia.

— Tedy naturalnie nie kupujesz pan już Los Cueroos?

— Przeciwnie — odrzekł Poindexter—powtarzam mą propozycyę.

— A! tak! zobaczymy.

Zobaczyli i hiszpan przyjął propozycyę. Majątek w ręku prawnika zmienił się w krótkim czasie do niepoznania. Znikły mury, opasujące domek wiejski, znikły płoty i rowy, opasujące dziedziniec, otworzył się szeroki widok na przystań, gdzie się nowy wznosił budynek. Kanał został pogłębiony, bagna osuszone, aż dnia pewnego zwierciadlane tafle, w których przeglądały się smutki i tęsknoty nowożytnej Penelopy, opadły, znikły, zostawiając po sobie szerokie płachty nieprzejrzystego mułu, który się miał wkrótce zamienić w pastwisko. Kawki i wrony, zlatujące się tu jak dawniej na długie i gwarne obrady, dzielnie pomagały pracy ludzkiej w oczyszczeniu miejsc tych ze zgnilizny i zepsucia. Po tygodniu na oszuszonym niemal gruncie dostrzeżono rozrzucone kości. Były to śmiertelne szczątki Spencer'a Tucker'a.

Tejże samej wiosny tchnienie wojny przeleciało nad trzęsawiskiem krainy całej, a w obec tego tchnienia drobne wypadki prywatnego życia znikły, jak rozwiane marne dymy. Tchnienie to potężne podniosło i porwało mężów wszystkich stanów, zbrojąc ich na rycerzy narodowej obrony. Pierwszymi zaś byli ci, co w pacholęcych jeszcze latach narodowej strzegli sławy. Tchnienie to na ramieniu kapitana Poindexter'a zwiesiło znamię podwójnej zasługi, składając go pewnego letniego wieczoru, rannego i osłabionego jeszcze, na ganku wiejskiego dworu w Sinych Pastwiskach. Kobieta, która go wywiodła na powietrze i pielęgnowała czule, nie cofając ręki, którą w obie ujął dłonie, szeptała cicho i nieśmiało.

— Wszak obiecałam żyć i pracować, aby opłacić wszystko, com ci winna.

KONIEC.

wojnie secesyjnej. Juliusz Simon przewodniczył temu zebraniu, składającemu się z mnóstwa znakomitości. System amerykański, który ma zastąpić smutne postępowanie dotychczasowe, polega na zasadach następujących: O wypadkach donoszą szpitalowi telegrafem dwojakim sposobem: 1) W wypadkach, w których niema nagłości ostatecznej, oficer policyjny z cyrkułu domosi szpitalowi, aby wysłał ambulans. 2) Jeżeli rannego niepodobna przenieść do urzędu policyjnego, unika się tej formalności i alarmuje się szpital wprost za pomocą najbliższego aparatu telegraficznego, którego używają również do wzywania straży ogniowej na miejsce pożaru. Ów aparat telegraficzny mieści się na drodze publicznej w skrzynce przytwierdzonej do słupa telegraficznego koloru czerwonego, umieszczonego na trotuarach nakształt naszych latarni gazowych. Klucz od tej skrzynki złożony jest w najbliższym sklepie lub magazynie, który jest wypisany na skrzynce telegraficznej i każdy obywatel może go wziąć dla zaalarmowania szpitala. Gdy już dano znać o nieszczęściu, natychmiast są wydane rozkazy lekarzowi dyżurnemu i stajniom, w których wszystko ciągle jest przygotowane do odjazdu, tak, że w *trzydzieści trzy sekundy* po zaalarmowaniu, ambulans wyrusza ze szpitala. Ponieważ zawsze jest dwu lekarzy dyżurnych, gdy więc jeden wychodzi, drugi jest gotów do odjazdu, gdyby szpital nanowo zaalarmowano. Wypadek ten jest bardzo rzadki, gdyż powrót ambulansu uskutecznia się bardzo prędko. Tym sposobem ranni otrzymują natychmiast pomoc, jakiej ich stan wymaga. W końcu dr. Nachtel zaproponował utworzenie towarzystwa pomocy obywatelskiej, któremu pierwszych funduszów ma dostarczyć wielka uroczystość dobroczynna. Wybrano zaraz komitet i przystąpiono do dzieła. Jakżeby podobne urządzenie przydało się Warszawie i Łodzi, chociażby w wymiarach o połowę skromniejszych.

* * *

Sprawcy zamachu w Niederwald już dawno są osądzeni i odnieśli karę. Jeżeli o tym wypadku wspominamy jeszcze w kronice ekonomicznej, to dlatego, że owi sprawcy rekrutowali się ze sfery robotniczej, którą właśnie rząd ks. Bismarka szczególną otacza opieką. Chodziło, jak wiadomo, o wysadzenie w powietrze sędziwego cesarza Niemiec podczas inauguracyi pomnika narodowego w Niederwald. Inicyatora zamachu, Reinsdorfa, skazano na śmierć. W korespondencyi *Figara* znajdujemy wyciąg z badania tego oskarżonego. Widać z niego, do jakiego stopnia egzaltacyi fanatycznej doszli socyaliści w Niemczech. Mówcy klubowi francuzcy są w porównaniu z nimi lękliwymi deklamatorami. Cesarstwo niemieckie, zbudowane żelazem i scementowane krwią, jest bezspornie imponującym i wspaniałym gmachem, lecz nie jestże zbyt ciężkiem dla ramion tłumu, który je dźwiga? Czy socyalizm państwowy księcia Bismarka przyczyni się do zmniejszenia tego ciężaru i powstrzyma postępy socyalizmu rewolucyjnego i dynamitowego? oto pytania, które przyszłość rozwiąże. Prosimy wysłuchać zeznań Reinsdorfa, jako charakterystyki zamachowców niemieckich. W żadnej epoce, w żadnym kraju, nienawiść do istniejącego porządku nie objawiła się z siłą wściekleyszą. Rzadko widziałem postawę zuchwalszą, mówi korespondent *Figara*. Dawny przyjaciel Hoedla i Mosta schodzi z ławy oskarżonych, staje wprost przed sądem, ze spojrzeniem wyniosłem, dzikiem, mówi krótko, słowy urywanemi, gest niemal groźny, uderza nogą z wściekłością: To prawda, wykrzykuje, brałem udział w zamachu przeciwko cesarzowi. Wytłumaczę wam pobudki mojego postępowania. Od wojny zwanej sławną, nowe czasy nastały dla Niemiec. Myślano, że lud będzie szczęśliwy; zdawało się, że Niemcy zjednoczone i zwyciężkie winny stać się przedmiotem zazdrości dla świata! Daleko od tego; robotnik pracuje więcej, niż kiedykolwiek, za nic. Opłaca on armię urzędników. Buduje pałace, produkuje żywność i odzież, lecz nie dla siebie. W tym tonie, którego nader słaby oddźwięk tutaj przytoczyliśmy, prowadził Reinsdorf swoje wyznania wiary, które mu przerwał prokurator Seckendorf, gdy wspomniał o ofiarach wojen dynastycznych. Na to odrzekł Reinsdorf, że mu głównie chodzi o pokazanie, jaką nienawiścią tchnie jego partya. Ten proces dowodzi wam, wyrzekł on, że najbiedniejsi umieją dawać pieniądze, aby was zwalczyć. Co do mnie, spełniłem swój obowiązek, poświęciłem mą głowę. — *Pytanie.* Uznajesz się więc winnym zarzucanych przez akt oskarżenia czynów? — *Odpowiedź.* Nie odpowiem panu. Jestem tu sprowadzony siłą itd. Ten maleńki zarys, złagodzony w treści i wyrażeniach, daje jednak wyobrażenie o wściekłości tej partyi w Niemczech, która kokietowana nieraz przez obecny gabinet niemiecki, oświadcza, że sama nikogo kokietować nie myśli. Na jasnem niebie niemieckiego państwa, działalność tej sfery, z której wyszedł Reinsdorf, może stać się chmurą złowrogą.

Sprawozdania targowe.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 7 kwietnia). Wobec wstrząsających wiadomości zagranicznych, giełda warszawska nie zdołała zachować równowagi. Tydzień rozpoczęto kursem 48.50 w żądaniu, remitenci ofiarowali $^1/_2$% mniej. Lecz z powodu popłochu wznieconego depeszą berlińską, zwiastującą notowanie 205$^3/_4$, pierwszych obrotów dokonano po 48.55, a wzrastający ciągle popyt podniósł ten kurs do 48.70. Kursy wieczorne wypadły pomyślniej aniżeli przypuszczano, taksacye zapowiadały się również korzystnie, przerzucono się więc w ruch zniżkowy, marki spadły do 48.22$^1/_2$ czyli o 50 kop. W tymżesamym dniu wtorkowym ruble podniosły się o 2 m. Giełda warszawska wyzyskawszy z góry tę zwyżkę, niewiele już zrobiła w zniżkowym kierunku, tembardziej że spodziewano się reakcyi. W każdym razie sumy żądane ofiarowano po 48.10. We czwartek nieznaczna obniżka rubli o $^1/_4$ marki, nie wywarła wpływu ujemnego, gdyż taksacye wykazywały ciągle korzystną cyfrę 209 lub wyżej. Od początku więc rozwinęła się podaż po 48, lecz nieliczni nabywcy płacili tylko 5 kop. mniej. Później ofiarowano 47.85, następnie 47.82$^1/_2$. Odtąd ruch zmniejszył się znaczniej z powodu świąt. W piątek płacono 47.85—47.90, a w sobotę 47.82$^1/_2$. Ogólny rezultat tygodnia przedstawia się wcale korzystnie, waluta rosyjska zyskała 3%. Na targu papierów publicznych panowała cisza. Listy zastawne ziemskie seryi pierwszej w dużych sztukach nabywano po 99.50, seryę trzecią i czwartą ofiarowano nieco taniej, piątą po 96.30, później o 30 kop. drożej. Z listów m. Warszawy notowano nominalnie seryę pierwszą po 95.50, drugą po 94.25. Trzecia podniosła się w żądaniu do 93.80. Najbardziej jednak poszukiwano seryi czwartej, która podniosła się z 93.35 do 93.50. Z listów m. Łodzi poszukiwano seryi pierwszej po 89, drugiej po 87.50, a trzecią o 1% mniej. Obligi m. Warszawy ofiarowano po 92.15. Z papierów państwowych oddawano listy likwidacyjne w małych sztukach po 88.40; w końcu żądano 89, a za duże 89.15. Pożyczki wschodnie ofiarowane początkowo po 96, nabywano później po 97$^1/_8$, a w końcu po 97, nie było nabywców. Z akcyj poszukiwano handlowych po 322, za dyskontowe płacono 320, warszawskich asekuracyjnych poszukiwano po 187.50. Akcye łaźni i łazienek nabywano po 30 rs. Z monet ofiarowano marki, franków poszukiwano w złocie; kupony celne 5$^1/_2$%.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 4 kwietnia). Wełna. Z powodu świąt izraelickich panowała na targu tutejszym zupełna cisza. Sprzedano zaledwie kilkadziesiąt pudów wełny litewskiej po 21 rs. za pud i małą partyję wełny rosyjskiej mojki. Zboże dowiezione w niewielkiej ilości, nie miało zbytu ani w miejscu, ani na wywóz, tylko właściciele wiatraków nabywali trochę po cenach znacznie niższych. Płacono za pszenicę wyborową 6.30—6.50, żyto wyborowe 4.70—5.15, jęczmień wyborowy do 4.40, owies 3.15—3.70, grykę 4.20—4.65, groch polny 5—6, cukrowy 7.50—8.50, fasolę 10—11, kaszę jaglaną 1.15—1.30, rzepak raps zimowy do 10.50, olej rzepakowy do 8.50, lniany do 9, koniczynę do 42, czerwoną do 35. Cukier nabywano z ożywieniem, częste chociaż nieznaczne wysyłki odprawiono do Cesarstwa. Marki rosyjskie w ładunkach wagonowych przynosiły przeszło 3.30. W sprzedaży cząstkowej płacono za Hermanów 3.43$^1/_2$, za Oryszew, Leonów, Konstancyę, Rytwiany po 3.35. Za kostki 3.37$^1/_2$. Mączka utrzymuje się przy 2.70, sprzedano wszakże do Opola 6 wagonów, podobno pośledniejszego gatunku mączki po 2.62$^1/_2$. Ceny mąki są bardzo nizkie, chociaż krupczatki przywożą mało. Ruch przedświąteczny zmniejszył się bardzo w roku bieżącym. W tygodniu ubiegłym nie robiono żadnych prawie zakupów. Mąki na mace dostarczał głównie młyn zegrzyński i słodowiecki. Przywóz mąki zagranicznej jest nieznaczny, natomiast z powodu nizkich cen powiększa się wywóz mąki tutejszej do Cesarstwa, a głównie do gubernij północnych. Notowano ostatnio: %. 11.25, 11.50 (młyn Papiernia), %. 10.50, 10.37$^1/_2$, 10.75, 12; %. 8.87$^1/_2$, 9, 8.50; %. 7.50, 7.75, 8; I 7.25, 8, 7.50; II 5.50, 5.75, 6. Gatunek %. wyrabia dotychczas wyłącznie młyn p. Krauzego—Papiernia, w przyszłości ma go wyrabiać również Słodowiec. Krupczatka I 10.50, 11; II 9.50—10; mąka zagraniczna %. 14.50—14; I 13.50, 13.75; II 13; Mąka żytnia 6.50—6.75. Dostawa bydła na targ prazki powiększyła się znacznie w ciągu dwóch ostatnich tygodni. W dniu 26 marca było na targu 1,643 sztuk wołów stepowych, a w tygodniu ubiegłym dostawiono stepowego bydła opasowego sztuk 1,287. Sprzedawano sztukę po 90—118 rs.; w drugim tygodniu ruch osłabł trochę. Skóry surowe wysoko trzymają się w cenie; płacono 14—17$^1/_2$ rs. Skóry cielęce bez zmiany. Przybyli tu trzej kupcy z Niemiec zakupili około 13,000 sztuk skór cielęcych prowincyonalnych i z Białegostoku po 17$^1/_2$—18 złotych za parę i mają znowu powrócić po świętach, celem robienia dalszych zakupów.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa. *Ankieta drobnego przemysłu.* Na kwestyonaryusz delegacyi, nadesłano dotąd zaledwie 98 odpowiedzi, pomimo, że szematy rozesłano w 800 z górą egzemplarzach. Zupełnie brak odpowiedzi dla powiatów górno-kalwaryjskiego, grójeckiego, sochaczewskiego, radzymińskiego, rypińskiego, sierpeckiego, lipnowskiego, przasnyskiego, kaliskiego, konińskiego, słupeckiego, lubelskiego, hrubieszowskiego, janowskiego, lubartowskiego, biłgorajskiego, końskiego, koziennickiego, kalwaryjskiego, wołkowyskiego, łódzkiego, brzezińskiego, jędrzejowskiego, makowskiego, kolneńskiego, szczuczyńskiego, siedleckiego, radzyńskiego, bialskiego i łukowskiego.

Lublin. *Wystawa.* Grono ziemian powzięło zamiar podczas wystawy koni włościańskich w miesiącu maju, urządzić w Lublinie wystawę wyrobów tychże włościan z różnych okolic gub. lubelskiej. Przemysł

LISTY Z WARSZAWY.

—o—

Książki poważnej treści u nas. — Psychologia wychowawcza Dygasińskiego, organy myślenia, sprostowanie mylnych pojęć, rozczłonkowanie władz, dziedziczność. — Nowelle Niezdara. — Jarmark na śty Onufry. — Los słabych, śmierć Mroza. — Kudlak. — Uczyć się trzeba, przeminął wiek złoty.

Literatura nasza wzbogaciła się obecnie ważnem dziełem, którego brak czuć się dawał dotkliwie i musiał być zastąpiony dziełami obcemi, a mianowicie nie mieliśmy dotąd książki wychowawczej, stojącej na wysokości dzisiejszej nauki. Książka taka wyszła w tych dniach nakładem redakcyi „Wędrowca," przysługującej się piśmiennictwu wielu przekładami ważnych naukowych książek i kilku oryginalnemi pracami; jest nią „Psychologia wychowania" Adolfa Dygasińskiego.

W miarę rozszerzania się pojęć, rozszerzają się ramy każdej nauki, tak się też stało z nauką wychowawczą, która obecnie oprzeć się musi na gruntownej znajomości organów myślenia, na poznaniu praw rządzących ich rozwojem, zamiast działać empirycznie, lub być zbiorem mniej więcej trafnych uwag i przepisów.

Obecnie nauka wychowania należy do grupy nauk socyologicznych. Siciliani, filozof włoski, głównie zajmujący się pedagogiką, dzieli ją na trzy części. 1) Część historyczną i indukcyjną, która studyuje wychowanie faktycznie na gruncie historycznym, zbiera i zestawia teorye pedagogiczne, przekazane przez dzieje ludzkości i sądzi je krytycznie, ażeby przygotować część dedukcyjną. 2) Część historyczną i dedukcyjną, której celem jest wybadanie zasad, określenie warunków i wyszukanie środków pożytecznych w pedagogice. 3) Część praktyczną, czyli naukę wychowania właściwą, opartą na powyższych przykładach.

Siciliani żąda założenia na każdym uniwersytecie katedry pedagogiki. Tego samego żąda we Francyi Campagné, a w Cambrid'ge, praktyczna Anglia odrazu wzięła się do urzeczywistnienia tej myśli, urządzając odczyty o nauce wychowania i to wedle planu Sicilianiego.

Widocznie więc wszystkie kraje, przodujące cywilizacyi, uznają niezmierną ważność pedagogiki, rozumie ją też dobrze Dygasiński, jako oddający jej się zarówno na polu praktyki jak teoryi. Nie zakreślił on sobie tak olbrzymiego planu, jak filozof włoski, ale przystąpił odrazu do samego jądra nauki, do psychologii wychowawczej, albowiem wszyscy zajmujący się temi ważnemi i trudnemi kwestyami, przyznają jednozgodnie, iż pedagogika racyonalna zasadzać się może jedynie na stosowaniu praw psychologicznych.

Książka Dygasińskiego zajmuje blizko 500 stronnic bitego druku, a składa się z dwudziestu dwóch rozdziałów, czyli wykładów; rozpoczyna się od określenia psychologii i rozwoju nauk wogóle, a kończy rozbiorem jednej z najważniejszych kwestyj — wolnej woli.

Daleką jest odemnie myśl oceniania w pobieżnych listach książki, zasługującej na gruntowny rozbiór, tembardziej, że rozbiór podobny wymaga specyalnego filozoficznego wykształcenia, sama zaś książka zbyt jest obszerną i pełną faktów, ażeby choć w najogólniejszy sposób streścić ją można. Opiera się ona na najnowszych badaniach nauki i jak one przyjmuje teoryę ewolucyi, stosując ją do wszystkich zjawisk życiowych, tak fizycznych, jak intelektualnych i moralnych.

Ewolucya wywiera swój wpływ na uczucia, na pojęcia, które modyfikują się stosownie do warunków czasu i miejsca. Autor w ten sposób zapatruje się na każde po szczególe, dowodząc, że to, co niegdyś było pożytecznem i potrzebnem, dziś przestało mieć racyę bytu.

Najdłużej zastanawia się nad kształtowaniem się umysłu dziecka, nad objawami instynktownemi, które przypisuje dziedziczności, bada w jakim wieku następują dowody kojarzenia pojęć, świadczących już o rozwinięciu mózgowia. Skoro bowiem niemowlę zdolne jest wykonać ruch obmyślony, dowolny, lub też naśladować świadomie ruchy starszych, ruch taki jest już owocem niezliczonej liczby doświadczeń, zapamiętanych i skombinowanych.

To też autor zatrzymuje się dłużej nad pierwszemi miesiącami istnienia noworodka i powraca do nich przy badaniu każdej władzy, zapewne chcąc zniszczyć mylne, a tak zakorzenione pojęcie, iż umysł dziecka jest białą kartą, na której zapisywać można według woli, co się komu podoba, kiedy przeciwnie jego organy myślenia kształtują się dopiero i do ich stanu stosować potrzeba z niezmienioną ostrożnością cały systemat postępowania.

Czytając psychologię wychowawczą, podziwiać należy pracę p. Dygasińskiego. Poznał on, zbadał wszystkie podstawowe dzieje, tyczące się mózgowia, jego ustroju, praw rozwojowych, chorób i zboczeń, cytuje on Luys'a „Le cerveau et ses fonctions," Maudsley'a „Le crime et la folie," studya Darwina nad rozwojem uczuć u dzieci i ich wyrażaniem, a wreszcie niezmiernie ważne dzieła Ribot'a „O chorobach woli i chorobach pamięci," Forbes Winslow'a, Wandt'a i wiele innych.

Nie dziw więc, że spotykamy w „Psychologii wychowawczej" niezmiernie ciekawe i interesujące szczegóły. Na podstawie naukowej, wytłumaczone są różne fakty, budzące podziw jedynie z powodu nieznajomości fizyologii mózgowia. Nieraz np. zdarza się niepodobieństwo podołania jakiemu żądaniu, nauczenia się lekcyi, przypomnienia sobie jakiego faktu, które to trudności po długich bezskutecznych usiłowaniach, rozwiązują się niespodzianie, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej, w sposób niepojęty dla osób, w których myśli miało miejsce to zjawisko. Dzieje się to zaś z powodu, iż stan świadomości jest faktem złożonym, który każe przypuszczać pewien szczególny stan systemu nerwowego, świadomość nie stwarza go, ale go wykończa i daje poznać rezultat długiej nieraz przygotowawczej pracy mózgu.

Ciekawem też bardzo jest to, co autor mówi o pamięci; według nowych badań nie jestto bynajmniej władza jednolita, ale uzdolnienia najrozmaitsze, które też wszechstronnie kształcić należy. Wszyscy znamy rachmistrzów, matematyków obdarzonych szczególną pamięcią liczb, przy zupełnej niemożności spamiętania innych rzeczy np. poezyi, a nawet faktów historycznych. Muzycy mają zwykle wykształconą pamięć dźwięków, artyści dramatyczni poezyi, a każdy z tych rodzajów pamięci nadmiernie rozwinięty, wyklucza zwykle rodzaje inne.

Wszystkie prawie uzdolnienia, zasadzające się na rodzimem lub sztucznem wyrobieniu pewnej władzy umysłowej, przenoszą się dziedzicznie na potomstwo, szczególniej jednak przekonać się o tem można względnie do wyobraźni, bo ta jest zwykle udziałem artystów i poetów, pobudza ich do tworzenia, a zatem objawia się na zewnątrz. Nie jest też rzadką rzeczą znaleźć w historyi sztuki rodziny poetów, malarzy, muzyków. Przytem autor robi jeszcze uwagę, iż dziedziczność poezyi bywa rzadszą, bo talent poetyczny nietyle zależy od ukształtowania narządów, co talent muzyczny lub malarski.

Rozwój muzyki nie liczy więcej nad trzy wieki, a przecież wypadki dziedzictwa są tu nader obfite. Sama rodzina Bachów przedstawia przykład godny uwagi, w ciągu bowiem dwustu lat, dostarczyła ona według jednych 29, według drugich 27 głośnych muzyków, na czele których stoi Sebastyan Bach. Protoplastą tej rodziny był piekarz w Presburgu, człowiek ten jednak w chwilach wolnych od pracy zabawiał się muzyką i śpiewem.

Dziad i ojciec Ludwika Beethovena byli kościelnymi śpiewakami. Bellini, Mendelsohn, Mozart mają mniejwięcej muzykalnych przodków.

Pomiędzy 40 sławnemi malarzami Włoch, Hiszpanii, Niderlandów, 20 artyzm swój posiadało dziedzicznie lub przekazało go potomkom.

Cagliari (Paweł Veronese) miał ojca rzeźbiarza, brat jego matki był jednym z z pierwszych malarzy w Wenecyi, a syn, który umarł przedwcześnie, był artystą pełnym nadziei. *(Dokończenie nastąpi).*

włościański przeważnie ma być reprezentowany przez kuśnierstwo i szewctwo (powiaty hrubieszowski i tomaszowski); bednarstwo (powiat lubelski); wyroby z wełny i szerści (powiat chełmski); garncarstwo (powiat lubartowski); siciarstwo (pow. biłgorajski), tkactwo (pow. janowski).

Petersburg. *Podatek od dochodu z kapitałów.* Ostatnie depesze petersburskie doniosły nam, pisze „Wiek," iż ministeryum skarbu wystąpiło w radzie państwa z projektem nowego podatku od dochodu z kapitałów. W słusznem przewidywaniu, że podobna wiadomość może niekorzystnie oddziałać na kurs giełdowy wszelkich akcyj i papierów procentowych, ministeryum pośpiesza dziś z ogłoszeniem tekstu swojego projektu, w którego motywach powołuje się na przykład zagranicy. Wiadomo bowiem, że we Włoszech podatek od dochodu z kapitałów wynosi 13,2%, we Francyi 8—9½%, w Austryi 16 i 20%. Nowe prawo rosyjskie ustanawia tylko na 5% owe opodatkowanie.

Z dalszych szczegółów projektu okazuje się, że ministeryum pociąga do podatku tylko papiery procentowe, państwowe, publiczne i prywatne, to jest procenty, jakie papiery te przynoszą, oraz procenty od wkładów lokowanych na rachunek bieżący w bankach i domach bankierskich, uwalnia zaś całkiem od podatku dywidendy za akcye i udziały w towarzystwach przemysłowo-handlowych, procenty od wkładów lokowanych w kasach oszczędności, towarzystwach zaliczkowo-wkładowych i bankach gminnych, a także procenty od pożyczek państwowych, tych mianowicie, w warunkach zawarcia których wprost zastrzeżono uwolnienie ich od podatków.

Słowem, nowy podatek ciążyć będzie tylko wkłady bankowe i papiery państwowe, unikając akcyj przedsiębierstw prywatnych i lokacyj w rozmaitych stowarzyszeniach.

Hodowla bydła w gub. wołyńskiej znajduje się na znacznie niższym stopniu, niż w guberniach sąsiednich. W roku 1883 liczono rogacizny 655,039 sztuk, owiec zwykłych 571,484, owiec z cienką wełną 123,359, kóz 17,358, nierogacizny 481,713, osłów i mułów 115, wreszcie koni 506,063. W najlepszym stanie znajduje się hodowla owiec; ze 152 owczarni otrzymano 7,160 pudów wełny, za którą przecięciowo płaci się 22 ruble od puda wełny mytej i 15 rs. za pud niemytej. Na zaznaczony powyżej nieosobliwy stan hodowli bydła wpływają głównie: kradzieże, pomór bydła, oraz wilki. W roku 1883 skradziono i nie odszukano 4,302 koni, 142 wołów i 102 krowy. Straty z tego powodu wynoszą w przybliżeniu 156,705 rub. Pomór bydła zabrał 10,016 sztuk, ogólnej wartości 250,400 rubli. Wilki porwały przeszło 11,110 sztuk, wartości ogólnej 105,282 ruble. Zasmucającym jest fakt, że kradzieże koni w porównaniu z rokiem 1882 zwiększyły się o 68,7%, pomorek zaś o 284,1%. Tylko straty od wilków zmniejszyły się o 65,5%. Wiadomość powyższą czerpiemy z „Gazety warszawskiej."

Kronika Łódzka.

(—) **Licytacya.** Magistrat miasta Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 10 kwietnia (29 marca) r. b. o godzinie 11-ej przed południem, odbędzie się w biurach jego licytacya z terminu skróconego na sprzedaż drzewa złamanego, wywróconego od wichru lub uschniętego na pniu w lasach miejskich. Sprzedanem będzie pięć partyj drzewa, z których dwie w rewirze łódzkim, a trzy w rewirze „Złote wesele," od sum szacunkowych: 17 rs. 53 kop., 20 rs. 27 kop., 73 rs. 21 kop., 21 rs. 45 kop. i 28 rs. 30 kop., razem od sumy rs. 160 kop. 76. Przystępujący do licytacyi złożyć winni w oznaczonym wyżej terminie wadyum, odpowiadające $^1/_{10}$ części sumy szacunkowej. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w magistracie, w godzinach urzędowych.

(—) **Resursa łódzka.** Po zaginięciu przedstawionego przed rokiem projektu do ustawy resursy łódzkiej, opracowanego przez wybrany komitet, składający się z pp. Bartkiewicza, Heinzla, Kindlera, Lorenza, Piątkowskiego i Poznańskiego, — obecnie powtórnie sporządzony w 2-ch egzemplarzach projekt zostaje nanowo przedstawiony za pośrednictwem p. prezydenta miasta JW-mu Gubernatorowi piotrkowskiemu. Jest nadzieja, że przy tak poważnem pośrednictwie p. prezydenta i JW. Gubernatora, przychylnie interesujących się tak potrzebną u nas instytucyą, projekt prędko przemieni się w prawo i na jesieni wejdzie w życie. Bodajby ta nadzieja nie okazała się płonną, znowu bowiem na jesień i zimę nie mielibyśmy salonu towarzyskiego dla rautów, wieczorów muzykalnych, deklamacyjnych i tańcujących, dla balów i t. p.; znowu młodzież byłaby pozbawioną należnych jej zabaw, których brak tak dotkliwie dotąd czuć się dawał i źle nawet oddziaływał na życie tak prywatne jak i publiczne.

(—) **Z teatru polskiego.** Dyrektor Texel koncentruje napowrót w Łodzi rozpołowione siły swego towarzystwa dramatycznego i pozostanie prawdopodobnie w mieście naszem aż do otwarcia letnich teatrzyków w Warszawie. Fakt ten, po przedstawieniu pożegnalnem, danem przez personel operetkowy, który w tych dniach podążyć miał do Płocka za częścią dramatyczną towarzystwa, potrzebuje wyjaśnienia. Wiadomo, z jakim trudem usiłował p. Texel w ciągu sezonu stworzyć repertuar przyzwoity; zebrał możliwie najlepsze siły do komedyi i operetki, nie szczędził kosztów, wystawił wiele rzeczy nowych i wartościowych, a dzięki tym staraniom, miał uzasadnioną nadzieję z repertuarem gotowym powetować w innem mieście straty poniesione w Łodzi. Obliczenia te nie dopisały. Wystarczyła *niesumienność* jednego z artystów, ażeby zburzyć chwilowo cały gmach mozolnie budowany i narazić dyrekcyę na nieobliczone straty, a kolegów na ciężką walkę o byt dalszy. Lecz pocóż obwijać w bawełnę rzecz całą? Czas już, ażeby artyści prowincyonalni rozstali się z tradycyą *cyganeryi*, nieuznającej zasad karności, ażeby nabrali przekonania, że teatr jest instytucyą opartą na uczciwości i pracy, nad którą czuwa prawo — z tego powodu uważamy za słuszne skarcić postępek pana Bandrowskiego, który wziąwszy należną gażę, a nadto sporą zaliczkę przed samemi świętami, opuścił towarzystwo bez pożegnania. Postępek p. Bandrowskiego tembardziej jest karygodnym, że liczyliśmy go do rzędu artystów inteligentnych. Zajmował on stanowisko pierwszego tenora, śpiewał partyę pierwszorzędną w każdej operetce, nagłem więc zerwaniem kontraktu postawił dyrekcyę w nader przykrej sytuacyi, wobec niemożliwości uzyskania narazie zastępcy. Ucieczka pana B. nie powiodła się wprawdzie, zatrzymano go na granicy, lecz proces, który wyniknie z tej sprawy, chociażby najkorzystniej skończył się dla dyrektora teatru, nie wynagrodzi mu strat poniesionych. Repertuar dramatyczny towarzystwa p. Texla nie jest nowością dla Płocka, wyczerpało go tam inne towarzystwo. Dyrektor liczył na operetkę, która z ubytkiem pierwszego tenora osiadła tymczasowo na mieliźnie. Podróż połowy towarzystwa do Płocka, zakontraktowanie tamtejszego teatru, przygotowania poczynione do podróży reszty osób, wszystko to wymagało nakładu pieniężnego, który okazał się straconym.

Ostatecznie pan Texel zostaje w Łodzi. Artyści dramatu i komedyi wracają w bieżącym tygodniu i całe towarzystwo wspólnemi siłami wystawi kilka utworów, zanim przybędzie nowy tenor, z którym rokowania już rozpoczęto. Rada na wszystko znaleźć się może, a spodziewamy się, że publiczność nie odmówi poparcia dyrektorowi i towarzystwu w chwili, gdy takowe pracą własną ratować usiłuje byt zagrożony.

Co się tyczy p. Bandrowskiego, radzilibyśmy artyście naprawić złe, powrócić do przyjętych obowiązków określonych kontraktem i tym sposobem choć w części zatrzeć wrażenie, które w przeciwnym razie niekorzystnie oddziałać może na dalszą jego karyerę sceniczną. Jesteśmy pewni, że i publiczność życzliwie przyjmie tego rodzaju rehabilitacyę utalentowanego i sympatycznego śpiewaka.

(—) **Sprawa o psy.** Pan Hentschel, jak każdy fabrykant, trzyma trzy psy na łańcuchu w budce, celem spuszczania ich na noc przeciwko złodziejom. Nad psami ma pieczę stróż nocny, chodzący z niemi po podwórzu oparkanionem z zamkniętą bramą. Zdarzyło się, iż o 10-ej godzinie wieczorem stróż wypuszczał przez bramę robotników i wtedy psy niepostrzeżenie dostały się na ulicę, gdzie przechodził pan Lichtenberg z dwoma towarzyszami. Psy schwyciły za sukno pokrywające szubę pana L. i rozdarły je. Nazajutrz poszkodowany żądał od pana H. 1,000 rs. za szubę, oraz 3,000 rs. za doznany przestrach, na co się ten ostatni nie zgodził, wierząc stróżowi i robotnikom, że psy nikomu żadnej szkody nie zrządziły. Pan L. oskarżył pana H. o *szczucie*, zrządzenie szkody w szubie na 300 rs. i spowodowane przestrachem uszkodzenia na zdrowiu. Świadkowie wykazali nieobecność p. Hentschla przy zdarzeniu, ustanowili szkodę w rozdarciu sukna tylko na 27 rs. i nieistnienie powodu uszkodzenia zdrowia. Pan H. przekonywając się ze słów adwokata przysięgłego p. Piątkowskiego o fakcie zatajonym przez stróża, dobrowolnie, nie czekając wyroku, zapłacił 27 rs. za szubę, prosząc sąd o uznanie skargi za bezzasadną, dowodząc, że on spełnił wszystko co do niego należało, jest więc niewinnym, a skarga przesadzona i oburzająco spekulacyjna. Sędzia Tumski wyrokiem wydanym uznał p. Hentschla zupełnie niewinnym i skargę oddalił.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** Na wystawie towarzystwa zachęty sztuk pięknych, jak donosi „Kuryer codzienny" ośm malarek ma swoje obrazy, a mianowicie panie: Dukszyńska, Ejdziatowiczowa, Dziekońska, Stankiewiczówna, Andrzejkiewiczówna, Wisłocka, Kamgowska i Chlebowska.

— *Wioślarze.* Tutejsze towarzystwo wioślarskie otrzymało zawiadomienie od wiedeńskiego stowarzyszenia „Wiener-Ruder-Club-Pirat," iż członkowie jego w przyszłym miesiącu zamierzają przybyć do Warszawy. Wiedeńscy wioślarze z łodziami i utensyliami z Wiednia do Krakowa przyjadą koleją, a z Krakowa do Warszawy popłyną wodą. Na spotkanie gości warszawscy wioślarze udadzą się do Góry-Kalwaryi.

— *Choroby.* Stan zdrowia pomiędzy dziećmi w Warszawie jest obecnie wyjątkowo zły. Wszystkie choroby wysypkowe panują, a w szczególności ospa i odra, często powikłane błonicą.

— *Trzechsetne przedstawienie „Halki"* odbędzie się uroczyście na scenie Teatru Wielkiego. Na przedstawienie to dyrekcya sprawia wszystkim osobom występującym nowe kostiumy, co tembardziej zasługuje na zaznaczenie, iż kostiumy te od lat dwudziestu siedmiu nie były wcale zmieniane.

— **Jan Zacharyasiewicz** obchodzić będzie w przyszłym miesiącu 30-letnią rocznicę wydania pierwszej swojej pracy powieściowej. Nosi ona tytuł „Uczony" i ogłoszona została drukiem we Lwowie w roku 1885 u Kallenbacha.

— **W Hamburgu** kongres geograficzny otwartym będzie w dniu 11 b. m.; zaproszenia otrzymali między innymi niektórzy uczeni z Warszawy.

TELEGRAMY.

Paryż, 7 kwietnia. Nowy gabinet pod prezydencyą Brisson'a, ministra sprawiedliwości, przedstawia się, jak następuje: Freycinet ministrem spraw zagranicznych; Alain-Target — spraw wewnętrznych; Clamageron—skarbu; Sadi-Carnot — robót publicznych; gen. Campenon — wojny; Piotr Legrand—rolnictwa; Mangon—handlu; Goblet oświecenia publicznego; Sarrié—poczt i telegrafów; Gallibert—marynarki.

Londyn, 7 kwietnia. „Times" zapewnia, że pomiędzy Francyą i Chinami stanął pokój na dawniejszych warunkach, z wyjątkiem zwrotu kosztów wojennych przez Chiny.

Londyn, 7 kwietnia. Donoszą z Rawul-Pindi, że na bankiecie wyprawionym 6 b. m. wice król Indyj wzniósł toast za zdrowie emira. Emir odpowiedział życzeniami pomyślności dla rządu angielskiego i Afganistanu i wynurzeniem pragnienia, aby armia królowej Wielkiej Brytanji zawsze zwycięzką była. Lord Dufferin wydał rozkaz natychmiastowego wykończania drogi do Kwette. Nepaul ofiarowywa na usługi Anglii 15,000 ludzi.

Sofia, 7 kwietnia. Karawelow podał się do dymisyi.

Welehrad, 7 kwietnia. Na uroczystość dzisiejszą przybyło 15,000 osób z Czech, Morawii i Szląska. Przybyli też arcybiskup ks. Fürstenberg i kanonik hr. Potulicki.

Ottawa, 7 kwietnia. Powstanie w okolicach południowo zachodnich przybiera charakter groźny. Utworzył się rząd tymczasowy i organizuje się armia powstańcza, przeciwko której wysłano silne oddziały wojska.

Londyn, 7 kwietnia. „Times" twierdzi, iż rząd angielski nigdy nie zgodzi się na żądanie Rosyi, ażeby afgańczycy cofnęli się z Pendżdehu.

Berlin, 7 kwietnia. „Norddeutsche allgemeine Ztg." donosi z Tientsinu, że preliminarya pokoju pomiędzy Chinami i Francyą zostały podpisane.

Petersburg, 7 kwietnia. Rada państwa postanowiła udzielić ministrowi finansów prawo uzupełniania ustaw banków handlowych i towarzystw wzajemnego kredytu przez pozwolenie tym instytucyom zastawiania własnych papierów procentowych oraz powtórnego zastawiania w nich papierów, przyjmowanych na zastaw od osób prywatnych, za zgodą ostatnich.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 7 kwietnia. Nowe wątpliwości w sprawie afgańskiej, projekt zaprowadzenia podatku od kapitałów w Rosyi, wreszcie spadek konsolów angielskich i pożyczek rosyjskich na giełdzie londyńskiej, bardzo niekorzystnie usposobiły dla papierów rosyjskich tutejszą giełdę. Chociaż więc nie zaszedł żaden wypadek nowy większej wagi, kursy papierów rosyjskich uległy dotkliwej obniżce. Pożyczki spadły o $1^1/_4$ do $1^3/_4$%, ruble przeszło o $3^1/_2$ m. Wszystkie prawie papiery krajowe i zagraniczne ucierpiały wskutek tej znacznej obniżki. Na giełdzie zbożowej ceny prawie niezmienione.

Berlin, 7 kwietnia. Bilety banku rosyjskiego 205.40; 5% listy zastawne 63.90, 4% listy likwidacyjne 56.00, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.20. III emisyi 60.20, 4% pożyczka z 1880 r. 79.75, 5% listy zastawne rosyjskie 91,00, kupony celne 320.80, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 141.00, takaż z 1866r. 134.00; akcye banku handlowego 82.00, dyskontowego 81.00, dr. żel. warsz. wied. 214.75; akcye kredytowe austryackie479.50, najnowsza pożyczka rosyjska 93.00, 6% renta rosyjska 107.70, dyskonto $4^1/_2$%, prywatne $3^1/_4$ %.

Londyn, 7 kwietnia w południe. Konsole $97^1/_{32}$, pruskie 4% konsole $102^1/_2$, tureckie konw. $16^7/_8$, rosyjska poż. z 1873r. 92; 4% renta złota węg. $79^3/_8$, egipska $66^7/_8$, banku ottomańskiego $12^{11}/_{16}$, lombardy $11^{11}/_{16}$, akcye kanału suezkiego $83^3/_4$ciężko.

Berlin 7 kwietnia. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w m. 155—182, na kw. —, na kw. mj. $167^1/_2$, na mj.cz. $169^1/_2$, na cz.lp.$172^1/_4$, na lp.sier. $174^1/_2$, na wrz. paź. $178^1/_4$. Żyto zniżkowo, w m. 140—147, na kw. ———, na kw. mj. $146^3/_4$, na mj. cz. $148^1/_2$, na cz. lp. 150, na lp. sier. $151^1/_4$, na sier. w.cz. — na wrz. paź. $152^1/_4$. Jęczmień w m. 123—185. Owies mocno, w m. 140—163, na kw. —, na kw. mj. $144^1/_2$, na mj.cz. $144^1/_2$, na cz. lp. $143^1/_2$, na lp. sier. — Groch warzelny 153-210, pastewny 130—143. Olej lniany w m. 48, rzepakowy w m. bez beczki 47.8. Okowita w m. bez besz. 41.6.

Szczecin, 7 kwietnia. Pszenica mocno, w m. 153—165, na kw. mj. 163,50, na cz. lp. 170,00, na wrz. paź. 177.50. Żyto nsp. dobre, w m. 136—140, na kw. mj. 141.50, na cz. lp. 146.00, na wrz. paź. 149.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na kw. mj. 49.00, na wrz. paź. 51.70. Spirytus ospale, w m. 40 10, na kw. mj. 40.90, na cz. lp. 42.80, na sier. wrz. 44.70 Olej skalny 8.25.

Królewiec 7 kwietnia. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany. Żyto mocno w m. (120 f. 2000 f. ct.) 135.00, na kw. mj. 135.00, na wrz. paź. 142.00. Jęczmień spokojnie. Owies cicho, w m. 2000 f. ct. 136.00, na wiosnę 132.00. Groch biały (2000 f. c.) 140.00. Spirytus 100 litr. 100% w m. 41.00 na wiosnę 41.00, na lp. 45.50, powietrze pogodne.

New-York, 6 kwietnia. Bawełna — —, w N. Orleanie —-. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test $7^7/_{16}$ w Filadelfi $7^1/_8$. Surowy olej skalny 7. Certyfikaty pipe line — d. $78^3/_4$ c. Mąka 3 d. 30 c. Czerwona pszenica ozima w m. 91 c., na kw. $90^1/_{16}$, na mj. $91^1/_4$ c., na cz. 93 c. Kukurydza (nowa) $49^3/_4$. Cukier (fair refining Muscovades) 4.47. Kawa (fair Rir) 8.65. Łój (Wilcox) 7.55. Słonina $6^3/_4$. Fracht zbożowy $3^1/_2$. Towarów rozmaitych przywieziono w tygodniu ubiegłym za 8,046,000 dol., z tego 1,704,000 dol. przypada na towary łokciowe. Bawełny wywieziono w tygodniu ubiegłym; do wszystkich portów zwiększkowych 26,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 37,000 bel, do lądu stałego 24,000 bel. Zapas 655,000 bel.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 7	Z dnia 8
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.30	48.47
„ Londyn „ 1 f.	9.84	9.95
„ Paryż „ 100 fr.	39.02	39.25
„ Wiedeń „ 100 fl.	78.60	78.85
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	89.—	89.—
Ros. Poż. Wschodnia	96.25	96.60
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A. .	99.75	99.75
„ „ „ małe	99.75	99.75
Listy Zast. M. Warsz. Ser I .	95.80	96.—
„ „ „ „ II .	94.25	94.25
„ „ „ „ III .	93.75	93.80
„ „ „ „ IV .	93.65	93.65
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I .	—.—	—.—
„ „ „ „ II .	—.—	—.—
„ „ „ „ III .	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz . . .	205.40	203.75
„ „ na dost. .	205.75	203.75
Weksle na Warszawę kr. . .	204.90	203.—
„ Petersburg kr. . .	204.60	202.75
„ „ dł. . .	203.15	201.25
„ Londyn kr. . .	20.48	20.47½
„ „ dł. . .	20.34½	20.34
„ Wiedeń kr. . .	164.40	164.25
Dyskonto prywatne	$3^1/_4$	$3^1/_4$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg . .	$23^1/_{16}$	$23^{13}/_{16}$
Dyskonto $3^1/_2$		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 7 kwietnia:
W parafii katol. —
W parafii ewang. —
Starozakonnych. —
Zmarli w dniu 7 kwietnia:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 3; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 2, a mianowicie: Antoni Pieczyński, lat 48, Nieznany mężczyzna, około lat 35, Magdalena Pakula, lat 28, Rozalia Linocka, lat 55
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Florentyna z Kleberów Bachman, lat 25.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło—, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt —; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet —, a mianowicie—

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Manteuffel. Fabr. R. Bartelsons z Białej, kupcy: J. Schalschan z Białej, C. Beutz z Petersburga, J. Rosen z Warszawy, B. Bieliński z Turku, Landau z Warszawy.

Ś. P.

MATYLDA Z KRUSZEWSKICH

WEJGT

Po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 35, w dniu 8 kwietnia 1885 r. przeniosła się do wieczności. Pozostały mąż z dziećmi i familią, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na eksportacyę zwłok, odbyć się mającą w dniu 10 b. m., o godzinie 5 po południu z domu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 272.

STAROŻYTNE TKANINY

I KOLOROWE HAFTY KUPUJE

MARKUS KOHN

Piotrkowska Nr. 779, 1 piętro w godzinach od 11—2-ej. 1416—3—1

WIELKI WYBÓR

francuzkich

SATYNEK i ZEFIRÓW

otrzymali

HERZENBERG i RAPPEPORT.

1411—1—1

FABRYKA KROCHMALU

pod firmą:

M. WIESEL

M. JANKOWSKIEGO

Czerniakowska Nr. 62, w Warszawie

poleca znane ze swej dobroci wyroby po cenach bardzo umiarkowanych.

Handlujący otrzymują stosowny rabat.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

И. д. Судебнаго Пристава Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 2 (14) Апрѣля сего 1885 года въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Шмулю Броновскому, заключающееся въ мебели, еврейскихъ книгахъ и домашней утвари и оцѣненное 131 руб. — коп., на удовлетворение претензіи Генриха Закса.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Марта 25 дня 1885 года.

1418. **ИЗДЕБСКІЙ.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

и. д. Судебнаго Пристава Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ подъ N. 1109A, объявляетъ что 2 (14) Апрѣля сего 1885 года въ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Ицку Каловскому, заключающееся въ мебели, гардеробѣ и серебряныхъ издѣліяхъ и оцѣненное 200 руб. — коп., на удовлетворение претензіи Х. Блавата.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Марта 25 дня 1885 г.

1419. **ИЗДЕБСКІЙ.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатій Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 11 (23) Апрѣля сего 1885 года, въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи въ домѣ Штарка подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Зимону Зильберштейну заключающееся въ мебели, и оцѣненное 197 руб. 59 коп., на удовлетворение претензіи Лебеля Закса.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Марта 21 дня 1885 года.

1421—1. **Сушинскій.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатій Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ подъ N. 1384-D, объявляетъ что 11 (23) Апрѣля сего 1885 года въ 10 часовъ утра въ городѣ Лодзи, въ домѣ Штарка подъ N. 1437 будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Александру Купке, заключающееся въ мебели и столярскихъ станкахъ и оцѣненное 115 руб. — коп., на удовлетворение претензіи Герша Ференца.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Марта 21 дня 1885 года.

1420—1. **Сушинскій.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда, Осипъ Бернардовичъ Греффковичъ, на основаніи 1030 Ст. Уст. Гражд. Судопр. объявляетъ, что 4 (16) Апрѣля 1885 г., съ 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Мошку Якову и Эмилію супругамъ Шенсъ, на базарѣ города Згержа Лодзинскаго Уѣзда, находящееся въ ихъ квартирѣ въ городѣ Згержѣ состоящее изъ разной мебели и книгъ еврейскихъ, оцѣненное для торговъ въ 110 руб.

г. Лодзь 27 Марта 1885 года.

Судебный Приставъ

1422 **Осипъ Греффковичъ.**

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304-39

DO WYNAJĘCIA

MIESZKANIE,

składające się z sześciu pokoi, przedpokoju i kuchni, z górą i dwiema piwnicami, na I-em piętrze w domu pp. D. Dobranickiego & Co., od frontu ul. Cegielnianej Nr. 1405. Bliższa wiadomość w składzie Scheiblera lub w Redakcyi.

LOKALE DO WYNAJĘCIA

W domu narożnym przy ulicy **Zielonej** i **Spacerowej** Nr. 265-A. 1403—12—1

TANIO DO SPRZEDANIA

KOMPLETNE URZĄDZENIE

fabryki

RUSZ i CREPELISSÓW

mało używane i z pierwszorzędnych fabryk pochodzące. Bliższa wiadomość u p. **Franciszka Samborskiego** w Warszawie ulica Miodowa Nr. 11.

1315—3—1

IV klasowa szkoła filologiczna męzka

dom Goldberga ulica Cegielniada Nr. 272-i

Mam honor oznajmić Szanownej Publiczności, że objąwszy szkołę 2 klasową realną p. Kościanowskiego na moje imię, takową za pozwoleniem J.W. Kuratora okręgu naukowego warszawskiego, podniosłem do 4 klas., z oddziałem przygotowawczym podług programu progimnazyum rządowego. Kandydaci do gimnazyum filologicznego mogą korzystać z pomocy w językach starożytnych: łacińskim i greckim.

Przełożony

Józef Mejer.

1390—5—1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 7 kwietnia.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy chciano płac.	Dopełnione transakcye
Berlin . . . (161½)	dł. ter.		100 mr.	5	48.45	—	48 15 37½
„ . . . (161—)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	5	48.30	—	48 17½ 20 22½
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
	kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
„ „ „ „	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	3½	—.—	—	—
Londyn	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	3½	9.84	—	9 82
„	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	4	—.—	—	—
Paryż.	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	4	39.02½	—	38 95 97½ 39
„	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
Wiedeń	kr. ter.	3 d.	100 flor.	4	78.60	—	79 40
„ . . . (152½)	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—
Petersburg							

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy chc. pł.
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Lik.w. Kr. Pols. duże	4	—.—	89.—	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	88.80	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	96.25	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	96.25	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	96.25	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	—.—	96.25	—.—
„ „ „ II „ 100 r.	5	—.—	96.25	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	96.25	—.—
„ „ „ III „ 100 r.	5	—.—	96.25	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Listy Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99.75	—.—
„ „ „ Serya V .	5	—.—	96.85	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	„	—.—	95.80	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	94.25	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	93.75	—.—
„ „ „ „ IV	5	93.50	93.65	—.—
5% Obligi m. Warszawy	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
Listy 6% Wileńskiedługot.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ krótkot. „	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione trans.	Z końc. giełdy żądano	Z końc. giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Tow. i Szwede		—.—	—.—	—.—

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu			
List. zas. nowych . .	145⅘	List. likwid. .	140—
„ „ m. Warsz. s. I i II	8½	Obligów skarb.	6⅔
„ „ m. Łodzi. . .	216⅔	Poż. prem. I em.	116⅔
		„ „ II em.	33⅓

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	godziny i minuty																							
przychodzą do Koluszek. . .	6	35		7	25		1	5		5	40													
„ Skierniewic. .	8	1					3	39		7	59													
„ Warszawy . .	10	10					5	55		9	50													
„ Piotrkowa . .				9	48		3	55		11														
„ Granicy . . .				2	25		9	35																
„ Sosnowca . .				2	38		9	30																
„ Krakowa. . .				5	32																			
„ Lwowa . . .				5	30																			
„ Wiednia. . .				5	16																			
„ Wrocławia . .				8	43																			
„ Kutna. . . .	10	34					6	17		9	55													
„ Aleksandrowa .	1	20					8	30																
„ Berlina . . .	6	50					6	10																
„ Brześcia litews.	9	50																						
„ Moskwy . . .	10	38																						
„ Petersburga .							7	23		9	43													
„ Mławy . . .	9	47																						
„ Lublina . . .	9	27																						
„ Kowla . . .	3	14																						
„ Kijowa . . .	8	28																						

do Łodzi przychodzą:	godziny i minuty											
odchodzą z Koluszek . . .	9	10		3	5		7	25		10	20	
„ Skierniewic . .	7	50		1	26					8	58	
„ Warszawy . .	6	—		11	10					6	50	
„ Piotrkowa . .	3	18		1	16		5	59				
	5	45										
„ Granicy. . . .	10	40		7	50		1	15				
„ Sosnowca . . .	10	15		7	55		1					
„ Krakowa . . .							8					
„ Lwowa							11	5				
„ Wiednia . . .							8	30				
„ Wrocławia . .							6	23				
„ Kutna	4	45		11	29					6	18	
„ Aleksandrowa .												
„ Berlina . . .				9	20					3	30	
„ Brześcia litews.				11	15					9	30	
„ Moskwy . . .										8	—	
„ Petersburga .	5	40		9	30					6	53	
										4	38	
„ Mławy . . .												
„ Lublina . . .										7	40	
„ Kowla										8	12	
„ Kijow										8	15	
										6	49	
										8	38	

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej rano.

Poczty przychodzące do Łodzi.

rodzaj ekspedycyi	godziny i minuty																							
listowa . .	10	40	10	40	10	40	10	40	10	40	10	40	4	35	4	35	4	35	4	35	4	35	4	35
osobowa . .	2		2		2		2		2		2		2		2		2		2		2		2	
pien. i posył.	11		11		11		11		11		11		11		11		11		11		11		11	
list. pien. pos.	10	45	10	45	10	45	10	45	10	45	10	45	10		10		10		10		10		10	45
z następujących traktów	d. z. łódzkiej		tr. kaliskiego		tr. kutnowsk.		tr. brzezińsk.		tr. łutomiers.		tr. aleksandr.		tr. łuczyńsk.											

Poczty odchodzące z Łodzi.

rodzaj ekspedycyi	godziny i minuty																							
listowa . .	12	40	12	40	12	40	12	40	12	40	12	40	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	5	30
osob. i list.	5		5		5		5		5		5		5		5		5		5		5		5	30
pien. i posył.	11		11		11		11		11		11		11		11		11		11		11		11	
list. pien. pos.	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30
listowa . .	1		1		1		1		1		1		1		1		1		1		1		1	
pien. i posył.	1		1		1		1		1		1		1		1		1		1		1		1	
list. pien. pos.	6		6		6		6		6		6		6											
na następujące trakty	d. z. łódzką		trakt kaliski		tr. kutnowski		tr. brzeziński		tr. łutomiers.		tr. aleksandr.		tr. łuczyński											

Wydawca **Stefan Kossuth** — Redaktor **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою 27 марта 1885 г. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.